

Papież Franciszek, Świat jutra. Rozmawia **Domenico Agasso**, przekład J. Tomaszek, Kraków 2021, ss. 160.

Wywiady zdają się być ulubioną formą wypowiedzi papieża Franciszka. Po rozmowach z Austenem Ivereighem, opublikowanych przed niespełna rokiem, w maju ukazał się kolejny dialog, zatytułowany „Świat jutra”. Z Franciszkiem rozmawia Domenico Agasso, a rzecz dotyczy świata, który wychodzi powoli z pandemii. Wobec tego doświadczenia, zauważa włoski dziennikarz, papież nie pozostał beczynnym. Otoczony wprawdzie „kordonem bezpieczeństwa” nie ustał w wysiłkach. Od początku był „blisko ludzi, zwłaszcza tych, którzy cierpią najbardziej”. W czasie szalejącej pandemii Franciszek przez modlitwę nieustannie towarzyszył ludzkości. Przerzucał w ten sposób pomost „między swoim sercem a sercami słuchaczy”. Wymownym znakiem okazało się „milczenie Biskupa Rzymu podczas adoracji Najświętszego Sakramentu”. Świadczyło ono i nadal świadczy o potrzebie „powrotu do intymnej i wspólnotowej zażyłości z Bogiem w sakramentach, fizycznego uczestnictwa w liturgii”. Zdaniem włoskiego dziennikarza, teraz „jest czas przestawiania kursu życia ku Bogu i ku innym”. Papież zwraca uwagę na nowy sens braterskiej wspólnoty. Winna być ona oparta „na kolumnie, która potrafi podtrzymać i zjednoczyć wszystkich, wierzących i niewierzących”. Jest nią „nadzieja, która nigdy nie zawodzi”, ma bowiem swoje źródło w Bogu.

Medytując nad wydarzeniami ostatnich miesięcy, Franciszek stwierdza, że „świat już nigdy nie będzie taki sam”. W papieskiej interpretacji „pandemia jest sygnałem alarmowym, który zmusza człowieka do refleksji”. Ponadto „ten czas próby może [...] stać się czasem mądrych i dalekowzrocznych wyborów dla dobra ludzkości”. W tym okresie „Bóg rzuca nam wyzwanie, zapraszając nas przede wszystkim do wzięcia w ramiona Jego krzyża, co oznacza znalezienie odwagi, by przyjąć wszystkie przeciwności obecnego czasu”. Jaka ma być nasza postawa? Czym mamy się cechować? „Jako ludzie i jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, podpowiada Franciszek, aby pochylić się nad naszymi braćmi i siostrami i pomóc im wstać, aby mogli iść dalej aż do blasku tego nowego światła, które rozjaśni wszystko i wszystkich”. Pandemia zmusiła nas niejako do stworzenia „przeciwności solidarności”. Ich budowę „możemy zacząć od odkrycia wspólnej kruchości, prawdy, którą rzuciła nam prosto w twarz surowość pandemii”.

Mysząc o nowym wymierze ludzkich relacji, papież sugeruje, by zacząć od modlitwy. „Musimy się modlić – stwierdza. Modlić się i modlić. Myśle,

że nie możemy się obyć bez modlitwy”. Franciszek zauważa, że „świat jest naznaczony chciwością, a troski dnia codziennego przyćmiewają światło Boże”. A przecież Boża perspektywa jest diametralnie inna. „Ręką, która zawsze nas podnosi, jest miłosierdzie Boże. On, [czyli Bóg] chce, abyśmy Go tak właśnie postrzegali: nie jako pana i władcę, z którym trzeba się rozliczyć i któremu trzeba być posłusznym, ale jako Ojca, który zawsze nas podnosi”. Dlatego naszą postawę winno cechować pragnienie naśladowania Boga. „Świat jest wezwany do nadania znaczenia temu trudnemu czasowi przez ponowne odkrycie nowych przestrzeni solidarności”. Franciszek proponuje, by budowanie nowych relacji międzyludzkich zacząć od czterech ważnych terminów, zawierających głęboką treść. Są nimi następujące słowa: „korzenie, pamięć, braterstwo i nadzieja”. Dzisiejszy jeszcze pandemiczny świat przypomina, że my, chrześcijanie, „jesteśmy wezwani, by stać się innymi ludźmi, gotowymi porzucić postawy indywidualistyczne”. Mamy być „budowniczymi solidarnych wspólnot”. A do tego „nadzieja jest niezbędną”.

Jaką ją definiuje papież? Cóż oznacza? Nadzieja to „uśmiech, którego nie brakuje niezależnie od problemów”; „to światło na końcu tunelu, które zawsze i mimo wszystko trzeba dostrzegać”; „to energia, której człowiek nawet w sobie nie podejrzewa”. Nadzieja „pozwala chronić się przed podstępny penetracją zła, przed zniechęceniem, rezygnacją, rozpaczą i pesymizmem. Pokonuje pokusę, by się poddać. Uczy się uśmiechać nawet w trudnych chwilach”. Gdzie jej szukać? Przede wszystkim w osobie Jezusa, w Jego krzyżu, śmierci i zmartwychwstaniu. „Pierwszą korzyścią płynącą z wiary w Boga jest otrzymanie od Niego nadziei, która uwalnia od strachu. Z wiary zawsze wypływa radosna nadzieja, zdolna do zmiany świata. A duszą nadziei jest modlitwa”. Papież w kontekście modlitwy proponuje także swoistą pedagogię nadziei. „Doradzam trzy kroki, które możemy wykonać w naszych domach: *otworzyć* nasze serca na Jezusa, *powierzyć* Mu ciężary, trudy, rozczarowania i obawy życia; *śłuchać* Boga, biorąc do ręki Ewangelię; *modlić się* do Niego”.

Myśląc o wspólnocie wierzących, Franciszek sugeruje powrót do Ewangelii, który jest podstawą wszelkiej odnowy. Ponadto papież ponownie zwraca uwagę na misyjny wymiar chrześcijaństwa. „Wiara jest albo misyjna, albo nie jest wiara. Zawsze prowadzi cię do wyjścia poza siebie”. W dobie koronawirusa katolicy może bardziej niż wcześniej zdali sobie sprawę z tego, że wiara ma wymiar wspólnotowy. „Epidemia uświadomiła nam wszystkim, stwierdza papież, jak iluzoryczne jest skupianie się tylko na

sobie, na własnym «ja»". Relacja Kościoła do świata, zdaniem Franciszka, powinna przybrać formę bardzo konkretną. „Jeśli Kościół pokaże, że jest naprawdę zaangażowany w dzieło ogólnego oczyszczenia i poszukiwania spójności, może stać się cennym punktem odniesienia dla wszystkich. Dlatego koncentrujemy się na formowaniu dobrych i wiarygodnych pasterzy, którzy wiedzą, jak wzmacniać zaufanie i dzieje”. Po drugie, Kościół powinien otwierać swoje drzwi i wychodzić do świata. „Jeśli [...] nie wyjdzie na ulice, to w końcu zachoruje od stęchłego powietrza. Jako uczniowie Jezusa nie chcemy szukać nawróceń pod hasłem prozelityzmu, ale owoców «zaraźliwego» dobra, które emanuje ze Słowa Bożego”. Zdaniem Franciszka, „ludzkość potrzebuje od Kościoła wyciągniętej ręki, uszu i serca gotowego do słuchania, miłosierdzia, a nie osądu, uprzedzeń i sztywności”. Wiara zaś ma zawsze prowadzić do jądra chrześcijaństwa. „Źródłem wszystkiego, podkreśla papież, sensem wszystkiego i celem wszystkiego jest Bóg. Wyobrażam sobie Boga, dodaje, który dokłada wszelkich starań, by w każdym człowieku znaleźć choć drobiazg, choć maleńki przejaw dobrej woli, by wszystkich ocalić. Jakże pocieszająca i zachęcająca jest myśl o tym! Jest to Droga prowadząca do wiecznego szczęścia”.

Ten wątek szczególnie mocno wybrzmiewa w papieskiej wizji przyszłości. „Będąc obrazem Boga, wyznaje Franciszek, jesteście wezwani do troski i szacunku dla wszystkich stworzeń oraz do miłości i współczucia wobec naszych braci i sióstr, zwłaszcza najsłabszych, do naśladowania miłości Boga do nas, objawionej w Jego Synu Jezusie, który stał się człowiekiem, aby dzielić z nami naszą kondycję i nas zbawić”. Papież przypomina tradycyjne przekonanie mieszkańców Ameryki Południowej, którzy z uporem powtarzają: „Bóg przebacza zawsze, człowiek czasami, ale ziemia nigdy”. Ojciec święty od siebie dodaje z kolei, że „jeśli uda nam się obniżyć tempo produkcji i konsumpcji, praktykując i doceniając wartość powściągliwości, jeśli nauczymy się rozumieć i kontemplować świat przyrody, będziemy mogli wejść w głęboką i zdrową harmonię ze Stworzeniem”. Co w tej przestrzeni szczególnie niepokoi Franciszka? „Oprócz degradacji środowiska naturalnego niesprawiedliwy i niezrównoważony system dzielenia żywności”. Papież wierzy, że jeśli uda się wyleczyć świat „z dominującej obecnie mentalności spekulacyjnej i przywrócić mu duszę zgodnie z kryteriami sprawiedliwości, będziemy mogli dążyć do zmniejszenia przepaści między tymi, których stać na kredyt, a tymi, którzy nie mają na niego szans”. Według Ojca świętego, są cztery kryteria wyboru przedsięwzięć, które należy wspierać, mianowicie „integracja wykluczonych, promocja najmniejszych,

dobro wspólne i troska o Stworzenie”. Papież uważa, że należy odbudować relacje podstawowe, odnaleźć szacunek dla każdego oraz wyzbyć się rywalizacji. „Logika dominacji, górowania nad innymi, powoduje niszczycielskie turbulencje. Harmonia to coś innego: to służba, która prowadzi do uznania godności człowieka, harmonia stworzona przez Boga, w której centrum znajduje się człowiek”.

Ojciec święty nie zapomina także o dwóch fundamentalnych kwestiach, które okazują kluczowe dla zachowania tożsamości chrześcijaństwa. Pierwszą niezmiennie pozostaje prawo do życia, określone przez Franciszka najważniejszym prawem ze wszystkich. Dotyczy ono także imigrantów. W ich kontekście papież stwierdza, „jednocząc siły duchowe i intelektualne, można wyzwolić nowy początek oparty na akceptacji i szczerym dialogu z «obcym», tak aby nikt nigdzie obcy się nie czuł”. Drugą sprawą jest troska o rodzinę. „W obecnej sytuacji rodzina oparta na małżeństwie między mężczyzną i kobietą staje się coraz bardziej istotna. Jej misja społeczna jest decydująca. To podstawowa komórka społeczeństwa. Dlatego trzeba jej bronić, wspierać ją, podkreślać jej wartość, odkrywać na nowo plan wytyczony przez Boga dla rodziny, potwierdzać jej wielkość i niezastąpioną rolę w służbie życia i cywilizacji”.

Kończąc rozmowę o przyszłości, papież namawia do marzeń. Są one przecież częścią naszego życia. „Każde marzenie, zauważa Franciszek, jest celem, prowadzącym zawsze nieco dalej”. Ponadto, „marzenie w imieniu Boga, marzenie, dla którego warto spędzić dni pielgrzymowania na ziemi, oznacza nadanie sensu własnej egzystencji. I to jest marzenie wspaniałe, największe, jakie można osiągnąć”.

Ks. Przemysław Artemiuk